

Polszczyzna dotyka sedna

GALA SPECJALNA | Gustaw Herling-Grudziński mawiał: „Gdy piszę po włosku, czuję się, jakbym przedmiotów dotykał przez rękawiczkę. Jeżeli posługuję się polszczyzną, reaguje każdy nerw”

– Źródła twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego tkwią w latach 30., ale uformował ją pobyt pisarza w łagrze, jego emigracyjne oddalenie od Polski i osamotnienie we Włoszech – uważa prof. dr hab. Włodzimierz Bolecki. – Niepowtarzalna jest w niej zarówno powaga refleksji religijnej, scenaria opowiadań, odwaga pytań egzystencjalnych, jak i ich wyszukany, literacki styl – jak najdalszy od ambicji literatury powstającej w Polsce, która po 1956 r. starała się oddać specy-

fikę języka mówionego. Swoje credo pisarza emigracyjnego Herling sformułował w 1960 r., porównując pisarza emigracyjnego do rzeźbiarza, który – jeśli zdołał wywieźć ze swego kraju bryłę językowego surowca – to będzie w niej pracował przez całe życie. Dzięki oddaleniu pisarz może „wyczulonymi palcami w materiale własnego języka” odnaleźć formy, jakich zapewne nigdy by nie odkrył, „żywąc pod nieustannym naciskiem żywej mowy”. Pisarz emigracyjny – mówił o sobie Herling – „dostrzega wyostrzo-

nym wzrokiem i słyszy czujniejszym uchem barwę słów i kadencję zdań uchwytą, być może, jedynie w izolacji i ciszy”. – Herling, jako więzień łagru w Jercowie, poznał sowiecki system od podszewki – uważa dr Zdzisław Kudelski, literaturoznawca. – Wiedział, jaki los zostanie zgotowany Polsce. Zdawał sobie sprawę, że zaprowadzenie terroru odbywa się przy pomocy semantycznego szalbierstwa. Komuniści, odwołując się do najszlachetniejszych pragnień i idei, deptali podstawowe wolności. Herling

starał się przywrócić słowom ich prawdziwe znaczenia. Uważał, że pisarz nie może być pięknoduchem. Świadczył o losie własnym i setek tysięcy towarzyszy sowieckiej niewoli. Tropił u zachodnich intelektualistów złośliwe fascynacje, ujawniał myślowe pułapki. Upominał się o fundamentalne wartości.

Sytuacja literackiego outsidera wkrótce po wojnie była nie do pozazdroszczenia. We Włoszech, gdzie pisarz osiadł, za głoszone poglądy trzeba było zapłacić bardzo wysoką cenę. Zdarzało się, że komuniści, odgrywający w

tym kraju poważną rolę, domagali się deportacji pisarza.

– Działo się tak jeszcze w 1965 r., gdy ukazało się wznowienie „Innego świata” – tłumaczy Kudelski.

Autor „Dziennika pisanego nocą” zdawał sobie sprawę, w jak trudnej sytuacji znajduje się literatura emigracyjna i jaka jest faktyczna siła pisarza. W latach 60. powiedział: „Jeśli moją książkę czy tekst drukowany w paryskiej »Kulturze« przeczyta pięć osób, a potem przekaże egzemplarz kilku dalszym, to o czym więcej mogę marzyć? Domaganie się czegoś ponad to jest nieporozumieniem”. A przecież garstka odbiorców zamieniła się w szerokie grono. Czemu prozaił zawdzięczał sukces?

– Między innymi siłą słowa – uważa Kudelski. – Herling posługiwał się językiem dostojnym, odświętnym. Tępił banał. Dobierał określenia, które podkreślały wiarygodność tekstu. Język miał nazywać rzeczywistość, a nie ją zakłamywać. Autor chciał nawiązać z czytelnikiem porozumienie, odwołując się do wspólnych wartości. Stąd nawiązania do chrześcijaństwa.

Twórca „Skrzydeł ołtarza” będzie bohaterem Gali Specjalnej Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Słowa. Prozę Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (1919 – 2000) interpretować będą Joanna Szczepkowska, Mariusz Benoit i Krzysztof Majchrzak. Słowo wstępne wygłosi Włodzimierz Bolecki.

–Bartosz Marzec



→ Gustaw Herling-Grudziński

JAKUB OSTALEWICKI

Lament ostatniego księdza

WIELKA KLASYKA | Bohaterem Grahama Greene'a jest kapłan, człowiek niezwykle powikłany, wręcz kontrowersyjny, bo obciążony ludzkimi słabościami i grzechem

Tegoroczny festiwal Verba Sacra wyróżnia silny nurt prezentacji literatury współczesnej. W cyklu „Wielka klasyka” znajdzie się także XX-wieczna powieść Grahama Greene'a „Moci chwala”, poświęcona sacrum w profanum, czyli wierze silniejszej od wszystkich przeciwności.

– Uważam, że warto książkę Greene'a, napisaną w 1940 roku, przypomnieć – tłumaczy prof. Bożena Chrzastowska z Uniwersytetu Adama Mickiewicza, wspierająca od początku Verba Sacra. – Mówi o nieprzemijającej misji i roli Kościoła. A zarazem wyzwała od myślenia o Kościele jako sacrum dalekim od życia. Choć niektóre jej wątki mogą budzić polemikę, to przecież jej bohater – ksiądz pomaga ludziom utrzymać wiarę w najbardziej niesprzyjających okolicznościach.

O tej książce autora nawróconego na katolicyzm mówi się, że to „powieść o ostatnim księdzu”

albo „lament ostatniego księdza”. Bohater jest księdzem w ogarniętym rewolucją Meksyku. „Ostatnim”, bo rewolucjonści nie tolerują obecności kapłanów, wypełniających swoje powołanie.

Bohater Greene'a jest postacią niezwykle powikłaną, wręcz kontrowersyjną, bo obciążoną ludzkimi słabościami i grzechem. Nie stroni od alkoholu. Najpierw rozpacza, że nie może wypełnić obowiązków kapłańskich z braku wina. Agdy z trudem je zdobywa, to w końcu wypija z towarzyszącym mu policjantem. Wewnętrzne rozdarcie potęguje w nim związek z kobietą, z którą ma dziecko. Ma poczucie winy, ale kocha je. Zostaje jednak przez rodzinę odrzucony.

Mimo ciężkich grzechów nie przestaje być człowiekiem głębokiej wiary, który z poświęceniem trwa przy obowiązkach swego powołania, narażając się na utratę życia. W końcu ktoś z jego otoczenia donosi, że jest

księdzem, za co rewolucjonści skazują go na śmierć.

– Gdy czeka w więzieniu na wyrok skazujący go na rozstrzelanie – przypomina prof. Chrzastowska – doznaje niezwykłych przeżyć. Doświadcza Boga i miłości do ludzi, dla których żył. To wspaniałe napisane sceny, pokazujące, jak przez trudne życie człowiek dojrzewa do niebywałej świętości. Przeżył waepifanię świętości w samej śmierci. I nawet jego oprawy to zauważają.

Fragmenty powieści przedstawi 26 listopada w auli uniwersytetu Olgierd Łukaszewicz. Muzykę specjalnie dla tej prezentacji skomponował Jacek Sykulisz. Komentarze wygłoszą prof. Bożena Chrzastowska i ks. prof. Henryk Seweryniak, specjalizujący się w teologii narracji, czyli dyscyplinie wywodzącej interpretację dzieła z ludzkiego doświadczenia wpisanego w teksty literackie.

–Monika Kuc



→ Graham Greene

Gale festiwalowe

■ **To wyjątkowe wieczory.** Spotkania poświęcone zwykle jednemu wybitnemu twórcy, a niekiedy wartemu refleksji tematowi. Towarzyszą festiwalowi od początku, a wspomnienia o nich otaczają legendy. Jak o wielogodzinnych galach z lat 2004 – 2006, bohaterami których byli poeci romantycy: **Słowacki, Mickiewicz, Norwid.**

■ **Obecna edycja festiwalu zaczęła się od Gali Europejskiej z „Dialogami mesjańskim”.** W trakcie tamtego spotkania m.in. Oleg Mincer (odtwórca roli Nikodema w „Pasji” Gibsona) interpretował tekst Szaloma Asza „Mąż z Nazaretu”. Przypomniano także archiwalne nagrania radiowe z udziałem Mariusza Sabiniewicza.

■ **A przed festiwalową publicznością jeszcze Wielka Gala Słowa (19 listopada) i Gala Specjalna (21 listopada).** Obie dedykowane twórcom współczesnym. Pierwsza – **Zbigniewowi Herbertowi**, druga – **Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu.**

■ **Wyjątkowymi gośćmi wieczoru Herberta będą Katarzyna Herbert i Ryszard Krynicki,** któremu Zbigniew Zapasiewicz przeczyta wiersz-list specjalnie do niego adresowany. Inne utwory Herberta zinterpretują Teresa Budzisz-Krzyżanowska i Tadeusz Malak. Po zakończeniu burzliwych dyskusji na temat archiwum rękopisów poety czas wrócić do czytania jego wierszy.

■ **Honorowym gościem wieczoru poświęconego Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu będzie jego córka Marta Herling.** Wyboru prezentowanej prozy pisarza dokonał ks. Piotr Ratajczak, kierownik biblioteki Wydziału Teologicznego UAM. W programie wieczoru znajdują się fragmenty m.in. „Dziennika pisanego nocą”, „Innego świata”, wypowiedzi „O sobie samym jako pisarzu emigracyjnym”. Będą je czytać: Joanna Szczepkowska, Mariusz Benoit, Krzysztof Majchrzak.

–m.k.